Co Tydzień.

No. 11.

Dzieła theatralne Grekow są wynalazkiem. W pierwiastkach, iak twierdzi Horacyusz, Thespis przewoźne dawał z towarzyszami widowiska, gdzie godne prostoty słuchaiącey dawały się słyszeć powieści i żarty, powiększey części obrażaiące wstydliwą obyczayność. Nastąpiła po tey iuż ostroźnieysza w wyrazach zgoła chwalebna i w zachowaniu prawideł, i co do obyczayności komedya. —

Successit vetus his comædia, non sine multa
Laude: sed in vitium libertas excidit & vim
Dignam laude regi. Lex est accepta, chorusque,
Turpiter obticuit, sublato jure nocendi.

Pierwsze mieysca w teatralnych dziełach trzyma tragedya, od niey więc zaczynać należy.

Eschylus.

Jemu Greckie teatrum wzrost swoy i sławę winno, nietylko z tych miar, iż on pierwszy tragedyą taką, iak bydź powinna, okazał, ale iż dawnieyszy sposob widowisk nieuczciwych odmienił, nadawszy aktorom odzież przyzwoitą i stosowną do rzeczy.

Urodził się w Athenach, nietylko zaś dowcipem i wiadomością rzeczy, ale męstwem wsławił się, stawaiąc odważnie w boiu przeciw nieprzyiaciołom oyczyzny pod Salaminą, Plateą, i Marathonem, gdzie Grecy złączeni nad Persami otrzymali zwycięstwo.

Ku końcowi życia miał ztąd zmartwienie, iż mu następca iego Sofokles w pisaniu tragedyi zrownał, a nawet w niektorych pierwsze wziął mieysce. Nie mogąc znieść takowey dla siebie zniewagi, porzucił Atheny i udał się do Hierona krola Syrakuzy, mile przyięty, tamże życia dokonał. Siedm tragedyi iego pozostało: Prometheusz, wodzowie przeciw Tebom, Persy, Agamemnon, Eumenidy, Prozby, Caefory.

Styl Eschyla wyniosły, wzruszaiący, ale niekiedy przysadą i niesktadnością wyrazow zdrożny.

Sofokles.

Rownie iak i Eschylus miasta Athen obywatel urodził się w latach Olympiady siedmdziesiątey piątey. Piastował pierwsze urzędy w oyczyźnie swoiey, w wyprawach woiennych sławę wiadomości kunsztu i niepospolitey odwagi zyskał. Ten iednak rodzay sławy, ktory z dzieł swoich teatralnych zyskał, pamięć iego podał w następne wieki; on albowiem z Eurypidem do naywyższego stopnia doskonałości kunszt theatralny wznieśli.

Jest wieść o nim stwierdzona niektoremi następnemi świadectwy, iż gdy iuż zgrzybiałey starości doszedł, a dzieci nieczułe pod pozorem, iż do rządzenia domem sposobnym nie był, chcieli mu maiątek wydrzeć, stanął u sądu, i zamiast dowodow świeżą od siebie napisaną tragedyą przeczytał, iednostaynemi więc głosy i wyrok pomyślny i sławy naddatek zyskał.

Tragedye iego pozostałe są: Ajax, Elektra, Ædypus, Tyran, Antygonus, Kolon, Trachiny, Filoktet.

Sposob pisania iego wspaniały i wytworny w wyrazach bardziey zadziwia i przeraża, niżeli wzrusza.

Eurypides.

Rodem był z wyspy Salaminu, szczycił się bydź uczniem Sokratesa w obyczayności, Anaxagory w filozofii, rymotworstwo mu iednak naywiększą ziednało wziętość. Walczył z Sofoklem o sławy pierwszeństwo, i to było przyczyną między niemi kłotni i nienawiści, a dało pochop Arystofanowi do szydzenia z obydwu. Porzucił nakoniec Atheny, i dokonał wieku w drugim roku dziewięćdziesiąt trzeciey Olympiady.

W pisaniu nie był skwapliwym, ztąd gdy nieiaki Kliestys chlubił się, iż sto wierszow napisał, w ten czas gdy Eurypid ledwo na trzy się zdobył; Nie przeczę ia temu, (rzekł) ale twoie sto trzech dni nie wytrwaią, a moie przetrwaią wieki.

Dziewietnaście tragedyi iego zostało — iak Sofokla styl przerażaiący, tak Eurypida w tkliwym serc wzruszeniu rownego nie ma.

Arystofanes.

Zawołane kunsztow i nauk siedlisko Atheny dziwił i zabawiał w komedyach swoich, ale żarty iego zbyt dokuczaiące i tkliwe, gdy się śmiały nawet targnąć na Sokratesa, zhańbiły niegodnym użyciem przymioty pisarza. Wyrazy iego są bezwstydne, lubo więc z przemysłu i krotofilności należy mu chwała, z wstrętém przysądzać mu ią i obwieszczać przychodzi.

Komedye iego, ktore do wiadomości wiekow następnych doszły, są następuiące: Obłoki, gdzie wyszydza Sokratesa, Plutus, Ptaki, Wrzeciona, Bohaterowie, Akarnańczyki, Szerszenie, Pokoy, Krasomowczyne.

Żył w czasie ośmdziesiątey piątey Olympiady w ow czas, gdy sława i potęga Athen w naywyższym były stopniu.

Menander.

Urodzony w Athenach', następcą był Arystofana, ale błędow iego nienaśladowcą. Wskrzesił gust prawych teatralnych widowisk i przyzwyczaił słuchaczow do żartow dowcipnych, a nie uwłaczających cudzey sławie; iak więc przymiotami umysłu, tak dobrocią serca zasłużył sobie na wziętość u współ-czesnych, szacunek w potomności. Plutarch przenosi go nad Arystofana i powtarza odgłos Athenczykow, ktorzy go nazwali mistrzem widowisk nowego rodzaiu.

Wyrazy iego dowcipne, krotofilne, styl wytworny, rzeczy ciągłość niewymuszona, iedność czynu zachowana wszędzie, zgoła komedye iego, ktorych ułomki tylko mamy, szacowne są ze wszech-miar.

Żadney (iak się rzekło) sztuki iego teatralney całkowicie nie mamy, co tym bardziey zadziwiać powinno, iż ie miał Terrencyusz na ięzyk łaciński przełożyć, znać iednak po sposobie pisania tłumacza, iż z dobrego przykładu umiał korzystać.

Umarł Menander w setney dwudziestey pierwszey Olympiadzie maiąc lat 52.

Maxymy z komedyi Menandra.

„Starzec lubi z starcem przestawać, dziecie z dzieckiem igrać, „niewiasta z niewiastą, chory z chorym bydź w społeczeństwie; nay-„większa nieszczęśliwego pociecha słyszeć, gdy rownie nieszczęśliwy „narzeka."

„Niewiasta stratna nieszczęściem iest dla męża, naprzykrza się, „dom szkodzi; ale dzieci daie, ale w troskach cieszy; ale miłą spra-

„wia współeczność. Zważmy złe z dobrym, nie tak złe małżeństwo, „iak go bydź mienią."

„Gdyby łzy nadgradzały stratę, złotem by ie opłacać należało, „ale gdy płacz niepomaga, puśćmy rzeczy, iak idą."

„W chorobie do lekarza udać się należy, w nieszczęściu do „przyiaciela."

Eubulus.

Żył za czasow Diodara, pisał komedye, ale z nich to tylko iedno zdanie zostało: W uczcie trzy razy wino pić można. Pierwszy kielich dla zdrowia, drugi dla przyiacioł, trzeci dla wspoł-biesiadnikow; kto się na czwarty odważy, spełnia dla rozpusty; piąty rodzi zwadę; szosty szalenstwo.

Tymokles.

Rownie iak i pierwszy dzieła teatralne pisał, z ułomkow iego ten wyraz pozostał: Człowiek nieszczęśliwym iest z istoty swoiey, i pełne ciernia są ścieszki nasze, ale i w nieszczęściu znaydziemy ulżenie. Cudza nędza zmnieysza ciężar, pod ktorym upadamy. Tragedya w takowym stanie użytek przynosi. Ubogi widząc Telefa w naywiększym niedostatku, przywyka do ubostwa? Alkmeon w złości zapamiętały, gniewliwych uśmierza; nie widzący, gdy słyszy narzekania ślepego Edypa, wzmaga się? Nioba łagodzi straconych dzieci żałobę? Starzy, niedołężni, ubodzy, patrzcie na Oneasza? Niemasz takiego człowieka na świecie, ktoremu by cudza niedola nie była ulgą.

Ezop.

Urodził się w Frygii osadzie Azyatyczney Grekow, i był niewolnikiem Xanta tamteyszego obywatela; zyskał wolność, a gdy się sława iego po rożnych kraiach rozniosła, wezwanym był do dworu Krezusa Króla Lidyi, gdzie przez czas nieiaki mieszkaiąc, w wielkim był u tego Monarchy poważeniu. Chęć zwiedzenia Grecyą Europeyską oddaliła go od kraiow, w których dotąd przemieszkiwał. Gdy przybył do Athen, zastał ten wolny niegdyś narod pod władzą Pizystrata; a że choć umiarkowane dobrocią panuiącego iarzmo przecież zdawało się bydź nieznośne Athenczykom, powiedział im na ów czas baykę o Żabach i Bocianie, która z Fedra przełożona tu się kładzie.

Dobrze było w Athenach, kiedy wolność była,
Ale gdy się w rozwiozłość z czasem przemieniła,
A każdy znich iedynie na zysk własny godził,
Posiadł władzę Pizystrat i wszystkich pogodził.
Więc w rospacz; lecz po niewczasie.
Niewola uprzykrzyła się,
A gdy się o tym Ezop dowiedział,
Taką im baykę powiedział.

Żaby i Bocian.

Zachciało się żabom Pana,
Od wieczora więc do rana
Do Jowisza krzéczały,
Ażeby Krola miały.
Dał im pieniek — padł z hałasem,
Przestraszone, — nawiasem
Z początku się przybliżały,
Ażeby Krola poznały,

I znalazły z podziwieniem
   Iż Krol Jegomość był pieniem.
Skoro się to rozgłosiło,
   Co tylko w bagnie żab było,
Dogadzaiąc ciekawości
   Szły do Krola Jegomości.
Z razu się przystąpić baly,
   Daley — na niego skakaly, —
Gdy do woli wyszydzily,
   O innego Jowisza prosily.
Dał im Bociana — a ten niesłaby,
   Jak się zawinął po między żaby,
Na przywitanie ziadł puł-tuzina.
   Gdy się wrzask z płaczem żab nędznych wszczyna:
Rzekł Jowisz: pogardzaiąc zbyt dogodnym Panem,
   Skakaliście na pieniek? — skaczciesz przed Bocianem.

Kwitneli za czasow Ezopa owi zawołani Grecyi mędrcowie, ci go z należytym szacunkiem przyięli, a gdy ieden znich Chylon pytał: co Jowisz robi? rzekł: zniża wyniosłych, a nizkich wznosi.

Zwiedziwszy Grecyą, udał się do Egiptu i bawił na dworze tamteyszego Króla, powrocił nakoniec do Krezusa, od którego posłany do Delfow, gdy lud tamteyszy nieostrożnym prawdy obiawieniem sobie naraził, z skały zstrącony zbyt porywczą żarliwość śmiercią przypłacił.

Bayki Ezopowe w przedziwney prostocie swoiey prawidłem są obyczayności, tym szacownieysze, ile że w pozorze bawienia kryią zbawienną naukę. Winniśmy ten skarb prawdziwie szacowny mnichowi Greckiemu Planudyuszowi, ten wszystkie Ezopowe powieści razem zebrał, a iak iest podobieństwo nie tylko iego, ale i innych następnych

w tym rodzaiu pisania. Niebyły w pierwiastkach swoich wierszami obwieszczone, Sokrates niektóre w rytmach umieścił, zaś uczeń iego Platon w xięgach swoich o Rzeczypospolitey, gdy Homera czytać zabronił, Ezopa nietylko pozwolił, ale zalecił, iżby były czytane. Fedr przełożył ie na ięzyk łaciński; na wstępie wyraża, iż Athenczykowie posąg Ezopowi wystawili, ku czci powszechney, obwieszczaiąc pamięć niewolnika, a to dla tey przyczyny, iżby każdy wiedział, iż droga do sławy wszystkim iest otwarta, a chwała i uwielbienie nie urodzeniu lecz cnocie należy.

Æsopi ingenio statuam posuere Attici,
Servumque collocarunt æterna in basi,
Patere gloriæ ut quisquis noscat viam
Nec generi tribui sed virtuti gloriam.

Niektorych Greckich Rymotworcow, których nazwiska nie są wiadome, maxymy.

Cnotliwi ludzie nie znaią tego, co to iest nienawiść. Cokolwiek działaią, tak iest dobre, iak oni sami.

Błąd z niewiadomości pochodzący rzadko się usprawiedliwić może.

Spokoyność życia naszego iest odetchnięciem w boleści.

Dobre obyczaie podobne rodzaynemu drzewo smaczny owoc zawzdy przynoszą.

Szczęśliwi ci, którym cnota towarzyszy, w każdey życia przygodzie, ona iest tarczą, a skromność strażnikiem.

Niewdzięcznym ten iest, który o słodyczy dobrodzieystwa zapomina. Ale też kto żałuie tego, iż dobrze uczynił, traci zaszczyt dobroczynności swoiey.

Wdzięczność, którąś wzniecił, naywiększym iest skarbem, ale częstokroć po darku, gdy starzeie, o wzięciu zapomina.

Miey to zawzdy w pamięci, coś wziął, a zapomniey na zawsze, co ci dać przyszło.

Umieć dać w czasie, iest to dwoić dobrzeczynność, oddać dobrzeczynionemu, gdy pora się znaydzie, przysmakiem iest odwdzięczenia.

Ten który o niczym innym niemyśli, tylko aby żył, żyć nigdy szczęśliwie nie może.

Nierostropność przyczyną iest wszystkiego złego, roskosz iest siatką, która łowi nieostrożnych.

Nim się masz żenić, patrz na sąsiady.

Małżeństwo iest utrapieniem, którego wszyscy pragną. Biorąc żonę, bierzesz żal żeś ią wziął. Piękność dziwi, uszczęśliwia lecz zwodzi; cnota zrazu niezastanawia, trwaniem szacunku nabiera, a w owczas milsze iey zmarszczki, niż wdziękow pieścidło.

Doświadczenie naycelnieyszych mistrzow w nauce przechodzi; chcesz rady uday się do starości.
